

Uroczyste otwarcie mostu w obiektywie Ryszarda Bożyma.



Wieczorem uroczystość oddano most do ponownego użytku. Renowacja mostu kosztowała ok. 3 milionów złotych, z czego 1 milion wyniosła dotacja unijna a resztę wyłożyła gmina. Otwarcia mostu - w towarzystwie projektanta Przemysław Jakiela oraz szefa firmy - wykonawcy Mariana Habrajskiego - dokonał burmistrz Marek Korniak a obiekt poświęcił ks. Marian Demarczyk.

Konferencja i wystawa

Oficjalną uroczystość otwarcia wyremontowanego mostu wiszącego w dniu 3 maja, poprzedziła konferencja naukowa w Domu Kultury, połączona z otwarciem wystawy poświęconej produkcji mostowej ozimskiej huty.

Przybyłych na konferencję, w tym przedstawicieli władz województwa, powiatu i gminy, reprezentantów środowisk naukowych z Politechniki Wrocławskiej i Politechniki Opolskiej, wykonawców renowacji mostu i innych zaproszonych gości przywitał burmistrz Marek Korniak. Wykład „Mosty z Pruskiej Królewskiej Huty Malapané w Ozimku” wygłosił Józef Tomasz Juros, przypominając pokrótce historię powstania huty, jej rozwoju oraz produkcję mostów żelaznych na przełomie XVII i XIX wieku. Autor projektu renowacji mostu dr Przemysław Jakiel z Politechniki Opolskiej przedstawił referat „Historia łańcuchowych mostów wiszących w aspekcie zabytkowego mostu w Ozimku – renowacja i wzmocnienie”, mówiąc o ogromnym zakresie wykonanych prac i utrudnieniach, jakie po drodze napotkali projektant i wykonawcy remontu. Oczyszczono i zakonserwowano około 1600 części, a łańcuchową konstrukcję mostu wzmocniono stalowymi linami, które zwiększyły jego nośność z 3 do ok. 24 ton. W kolejnym wystąpieniu prof. Jan Biliszczuk z Politechniki Wrocławskiej mówił „O potrzebie zachowania dziedzictwa kulturowego z obszaru inżynierii lądowej”. O ile wszyscy mamy świadomość potrzeby ochrony zabytków architektury, o tyle ochrona zabytków techniki wciąż pozostawia wiele do życzenia. Remont mostu w Ozimku jest przykładem tego, że potrafimy również dbać o obiekty inżynierskie z naszej przeszłości. Na zakończenie konferencji burmistrz Marek Korniak

podziękował tym, którzy najmocniej byli zaangażowani w renowację zabytku, wręczając w dowód wdzięczności pięknie oprawione, wielkoformatowe zdjęcia odrestaurowanego mostu wiszącego.

Wystawę zatytułowaną „Mosty z Pruskiej Królewskiej Huty Malapané” w holu Domu Kultury zorganizowało Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi. Składa się na nią kilkadziesiąt zdjęć i grafik obrazujących produkcję mostową huty z przełomu XVIII i XIX w. Zostały one wyeksponowane na pięknie odrestaurowanych, żeliwnych ramach okiennych z dawnego młyna w Krasiejowie, odlanych w XIX w. przez ozimskich hutników. Po raz pierwszy prezentowany jest publicznie, odnaleziony niedawno portret Carla Schotteliusa – projektanta naszego mostu. Wśród zgromadzonych eksponatów znajduje się, sprowadzony z Niemiec model mostu wiszącego oraz żeliwne fragmenty mostu na dawnym kanale hutniczym, który prawdopodobnie tkwi pod ziemią i warstwą betonu na terenie huty, czekając na jego odkrycie. Prawdziwą perełką wystawy jest pozyskany z Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Wrocławskiej fragment przęsła najstarszego odlanego w hucie mostu żelaznego na rzece Strzegomce w Łażanach z 1796 r. Wystawę, która wzbudziła bardzo duże zainteresowanie w dniu swojego otwarcia, można zwiedzać do końca sierpnia w godzinach otwarcia Domu Kultury. Zachęcamy do jej obejrzenia.

J. Dziuban



Wystawa w holu DK wzbudziła duże zainteresowanie.

Promujemy, bo mamy co

Odbywające się w Opolu w dniach 12-14 maja XI Międzynarodowe Targi Turystyczne „W stronę słońca”, a także study tour dla gości targowych, były okazją do pokazania piękna oraz zasobów turystycznych Opolszczyzny. Przedstawicielom branży turystycznej zaprezentowano także wyremontowany most wiszący na rzece Mała Panew.

13 maja kiluosobową grupą przyjechali do Ozimka. Historię mostu jego blisko dwuletniej renowacji przedstawił im Marcin Widera – inspektor ds. organizacji pozarządowych i współpracy partnerskiej w UGiM. Na zakończenie wizyty podarował gościom foldery promocyjne gminy. Z Ozimka uczestnicy

eskapady pojechali do Zawadzkiego na spływ kajakowy Doliną Małej Panwi, a później zwiedzali Jura-Park w Krasiejowie. Organizatorem wizyty była Opolska Regionalna Organizacja Turystyczna, którą reprezentowała pani Urszula Kiraga.

M.W.



Dr Przemysław Jakiel mówił o przebiegu renowacji mostu.



Przedstawiciele branży turystycznej na moście wiszącym.

Franz Gach - aptekarz i dobroczyńca

11 maja odbył się kolejny wykład Stowarzyszenia Dolina Małej Panwi z cyklu „Najważniejsze postacie w 250-letniej historii huty i Ozimka” za tytułowany: „Franz Gach. Aptekarz i dobroczyńca”. Był on nietuzinkową postacią międzywojennego Ozimka. Podziw budzi jego wyjątkowa w owych czasach kariera zawodowa, pozostająca we wspomnieniach najstarszych mieszkańców dobroć, a w końcu heroiczna postawa w latach wojny. Warto poznać życie człowieka nie godzącego się z totalitarną ideologią, który zapłacił najwyższą cenę, umierając na obczyźnie w dalekim Kazachstanie.

Franz Gach (1886-1945) urodził się 1 sierpnia 1886 roku w Rozwadzy, w powiecie Strzelce Opolskie (Kreis Groß Strehlitz). Przed marcem 1906 roku ukończył gimnazjum w Zabrze. 3 maja 1906 roku otrzymał zgodę kró-



Franz Gach - aptekarz z Ozimka.

lewskiego lekarza powiatowego w Prudniku (Kreisarzt in Neustadt O/S) na odbycie praktyki aptekarskiej. Od 1 marca do 10 października 1910 odbył taką praktykę jako pomocnik aptekarza w najstarszej aptece Świdnicy (Schweidnitz) „Grundhof”. W latach 1911/12 studiował i 06.03.1912 roku uzyskał dyplom na wydziale farmacji uniwersytetu w Berlinie (Farmakologische Institut König Friedrich Wilhelm Universität in Berlin). Latem 1913 rozpoczyna naukę w instytucji



Nieistniejący już budynek apteki i poczty.

farmacji uniwersytetu w Erlangen (Institut Farmakologische Chemische K. B. Friedrich-Alexander-Universität Erlangen). W okresie 15.02.1915-20.04.1916 jako pomocnik aptekarski, pełnił zastępstwo w Pleszewie w Wielkopolsce (Pleschen). 2 sierpnia 1920 roku złożył niemiecką przysięgę aptekarską w Zabrzu, uprawniającą do samodzielnego wykonywania tego zawodu na terenie Niemiec. Podobną przysięgę aptekarską dla obywateli polskich złożył w Katowicach dnia 29 sierpnia 1922 roku. Rozpoczął pracę w polskim Wodzisławiu, gdzie widzimy go jako aptekarza jeszcze w 1925 roku. Nie wiadomo dokładnie kiedy przybył do Ozimka (Malapane). Z całą pewnością już w 1929 roku prowadzi aptekę na skrzyżowaniu dróg z Krasiejowa do Schodni i z Nowej Schodni do Ozimka. W tym właśnie roku, jako właściciel samodzielnej apteki, został przyjęty do Niemieckiego Stowarzyszenia Aptekarzy. Był, podobnie jak jego żona, człowiekiem powszechnie szanowanym, serdecznym dla prostych ludzi. Mimo swojego wysokiej pozycji społecznej odnosił się z szacunkiem do każdego. Biegłe władał językiem polskim i niemieckim, doskonale posługiwał się także śląską gwarą. W rozmowie z napotkanymi ludźmi lub klientami apteki, zawsze dostosowywał język do oczekiwań słuchacza, mimo że w czasach nazizmu mógł spodziewać się represji z tego powodu.

Franz Gach był członkiem NSDAP. Można przypuszczać, że będąc właścicielem prywatnej apteki był zmuszony do wstąpienia do tej organizacji, aby nie narażać się na szykany i trudności w jej prowadzeniu. W czasie wojny w piwnicy domu na skrzyżowaniu drogi ze Schodni do Krasiejowa i z Opola do Ozimka urządził swego rodzaju ambulatorium, w którym opatrywał Żydów niewolniczo zatrudnionych na terenie huty, a potem po ich wywiezieniu także Rosjan i Ukraińców, których obóz jeniecki zlokalizowany był nieopodal. Mieszkańcy okolicznych miejscowości przynosili żywność do apteki, a Gach rozdzielał ją jeńcom. Wspomina o tym nawet autor ideologicznie zgodnej z poprawnością komunistyczną książki o Ozimku Jan Kwak.

W Ozimku Franz Gach przebywał do stycznia/lutego 1945 roku. Po wkroczeniu Rosjan został aresztowany Thomas Lyschik, przedsiębiorca budowlany z Krasiejowa, także członek NSDAP. Pobity wydał pozostających członków NSDAP, którzy nie



Pomnik żydów pochowanych na cmentarzu w Szczedrzyku.

stałych członków NSDAP, którzy nie uciekli gdyż uznali, że swoją przynależnością do tej organizacji nie tylko nikomu nie uczynili krzywdy, ale niejednokrotnie potrafili pomóc. Aresztowano Hanusika-Lenza z Brzezin, kierowcę dyrektora huty Ziglera, rolnika i przedsiębiorcę Kalke, kowala z Krasiejowa Piotrkowskiego, a także samego Gacha. Kalka zmarł jeszcze w czasie transportu do Kazachstanu. Opiekował się nim do ostatnich chwil Gach. Sam zmarł w Kazachstanie. Wrócił tylko Lenz, któremu zawdzięczamy relację z ostatnich dni życia Gacha.

Żydowski obóz pracy przymusowej w Ozimku – Jedlicach 1942-1943 oraz inne obozy na terenie Ozimka.

W okresie ostatniej wojny na terenie Ozimka-Jedlic (Malapane) znajdował się obóz pracy przymusowej dla Żydów. Znajdował się on na zachód za zakładem w Jedlicach. Prawdopodobnie przed Żydami przetrzymywano tam jeńców francuskich. Z relacji świadków wiadomo, że w okresie od jesieni 1942 roku codziennie przymusowi robotnicy byli doprowadzani do huty w Ozimku z Jedlic drogą przez Antonimów. Byli oni zatrudnieni przy robotach budowlanych na terenie huty w Ozimku. Między innymi montowali hale fabryczne, które wykonane w Strasburgu jako hangary lotnicze dla Casablanki, zostały przez Niemców po wkroczeniu do Francji zagarnięte. Podczas montażu jedno z przęsła runęło zabijając dwóch pracujących. Okresowo pracowali także przy sypaniu wałów wzdłuż rzeki Mała Panew. Wiadomo też z relacji mieszkańców, o przypadkach dostarczania wygłodniałym Żydom ziemniaków i chleba. Liczba więźniów żydowskich mogła wynosić od 100 do 300. Liczbę 100 podaje dokumentacja niemiecka. Świadkowie oceniają jednak tę ilość na znacznie większą. Ilość

więźniów, których śmierć na terenie Ozimka udało się potwierdzić, wydaje się potwierdzać liczbę ok. 300 podawaną przez świadków. Kolumnie więźniów prowadzonych przez kilku strażników (Sicherheitsdienst) towarzyszyła taczka, którą często w drodze powrotnej wieziono zwłoki zmarłych lub zamęczonych. Według relacji świadków prawdopodobnie wszyscy zostali pochowani w masowym grobie na cmentarzu w Szczedrzyku. Nie udało się jednoznacznie potwierdzić innego miejsca ich grzebania.

Na podstawie niemieckiej dokumentacji udało się odtworzyć, że ozimecki obóz pracy przymusowej (Zwangsarbeiterlager für Juden) nosił numer ewidencyjny 3230. Kierowani do niego byli mężczyźni, więźniowie filii obozu oświęcimskiego w Blachowni (KZ Auschwitz Ausenlager Blechhammer). Według dokumentacji obóz istniał od września/października 1942, do maja 1944 roku. Ostatnia data wydaje się jednak mało prawdopodobna. Prawdopodobnie dotyczy macierzystego obozu w Blachowni. Wydaje się, że obóz w Ozimku przestał istnieć w sierpniu 1943 roku.

Ze źródeł holenderskich można wnioskować, że na terenie Ozimka przetrzymywani byli przede wszystkim Żydzi z Holandii. Większość z nich, jeżeli nie wszyscy zostali przewiezieni transportem 16 października 1942 roku z Westerbork w Holandii. W latach 1942 – 1944 znajdował się tam obóz przejściowy początkowo dla Żydów wysiedlanych z Niemiec, a potem także z Holandii. W czasie jego funkcjonowania wysłano z niego do obozów zagłady na terenie Niemiec i okupowanej Polski 104 000 Żydów i 250 Sinti i Romów. Wydaje się, że właśnie z tego obozu pochodzili więźniowie w Ozimku. Udało się ustalić dane niektórych z nich, tych którzy zmarli lub zostali zamordowani w Ozimku. Analizując daty śmierci wydaje się, że obóz żydowski nie istniał po sierpniu 1943 roku. Daty zgo-



nu wydają się mówić o tragicznej obozowej rzeczywistości. Wydaje się, że w ostatnim dniu miesiąca mordowano niezdolnych do pracy i chorych. Potwierdzają to daty: 31 grudnia 1942 roku 3 zmarłych, 31 stycznia 1943 3 zmarłych, 28 lutego 5 zmarłych, 31 marca 3 zmarłych, 31 lipca 4 zmarłych i najpóźniejsza data 31 sierpnia 1943 roku 4 zmarłych. Po niej pojawia się tylko jedno nazwisko z datą śmierci 31. marca 1944 roku ale wydają się, że została ona błędnie zapisana i winno być 1943. Najtragicznijszym miesiącem był grudzień 1942 roku kiedy w obozie zmarło lub zostało zamordowanych 23 więźniów. Nie udało się odtworzyć realiów życia obozowego. Brak świadków i dokumentacji nie pozwala na ustalenie jego organizacji. Według relacji świadków można jedynie przypuszczać, że więźniowie padali ofiarą nie tylko strażników, ale także wywodzących się spośród nich samych „kapo”. Świadkowie opowiadają, że podczas przemarszu z huty do obozu strażnicy szli obok kolumny, a więźniowie byli bici i popędzani właśnie przez „kapo”.

Niemiecka dokumentacja wojenna mówi także o obozie dla kobiet żydowskich noszącym numer 3231, utworzonym w maju 1943 i istniejącym do maja 1944. Wydaje się, że podobnie jak w przypadku obozu męskiego w Jedlicach przestał on jednak istnieć w sierpniu 1943 roku. Kobiety przebywały na terenie tego samego obozu co mężczyźni. Zajmowały się pracami obozowymi i gotowaniem. Według dokumentacji niemieckiej miało ich być 6-7. Trudno wywnioskować z pomnika w Szczedrzyku czy widnieją na nim także nazwiska kobiet, bo ograniczono się jedynie do inicjałów imion. W wykazach internetowych nie udało się potwierdzić jakiegokolwiek kobiety narodowości żydowskiej, która poniosła śmierć w Ozimku. Jednak relacje świadka wydają się potwierdzać obecność kobiet w obozie. Pani MM opowiadała o

przypadku śmierci rodzącej w obozie kobiety, której nie udzielono pomocy. Pozostali po likwidacji obozu więźniowie zostali prawdopodobnie przewiezieni do Blachowni skąd najprawdopodobniej trafili do Auschwitz. Nie udało się jednoznacznie wykazać, że zostali oni zamordowani na terenie Jedlic.

Na terenie Ozimka znajdowały się też obozy jenieckie. Rosyjski zlokalizowany był dokładnie naprzeciw wejścia do starego kościoła. Był to obóz zamknięty, otoczony płotem z drutu kolczastego. Utworzono go bezpośrednio po rozpoczęciu wojny z Rosją, jako filia Stalagu VIII B w Łambinowicach. Przez cały okres wojny w Hucie pracowało 700-800 rosyjskich jeńców. Spośród jeńców Rosjanie byli najgorzej traktowani: głodzeni, szykanowani, zmuszani do pracy ponad siły. Częste były przypadki śmiertelnego pobicia więźniów. Epidemia tyfusu która wybuchła w obozie rosyjskim na początku 1942 roku zmusiła władze obozowe do odwołania jeńców do Łambinowic. Obóz dla Polaków i Ukraińców znajdował się w barakach po Arbeitsdienslager, nieco bardziej na północ, za kanałem hutniczym, tam gdzie po wojnie znajdowała się remiza straży zakładowej. W okolicy dzisiejszego Domu Kultury i targowiska znajdowały się baraki obozu francuskiego. Obóz angielski znajdował się tam gdzie dziś zlokalizowany jest główny budynek szpitala. Wiadomo także o pracy przymusowej w Ozimku kilkunastu Włochów i około stu Litwinów. Wszyscy jeńcy jako robotnicy przymusowi byli zakwaterowani w Ausländer-Wohnlager Malapane-West i –Ost oraz Gemeinschaftslager Malapane Nord. Ich liczba przez cały okres wojny wynosiła od 700 do 1000. Wielu z nich zmarło lub zostało na terenie Ozimka zamordowanych.

JTJ

www.sdmp.pl



W miejscu pomnika koło DK znajdował się obóz jeńców francuskich.

Odnaczenie dla Józefa Tomasza Jurosa

Za opiekę nad zabytkami

Józef Tomasz Juros (ur. 17.06.1956 roku w Krasiejowie), zajmuje się gromadzeniem materiałów i dokumentowaniem historii Śląska, szczególnie lokalnej historii „małej ojczyzny” w dolinie Małej Panwi od wczesnej młodości.

Od kilku lat, corocznie prowadzi lekcje dla młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów Ozimka na temat przeszłości miasta i huty. W roku 2006 założył Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi, w którego statucie zapisano między innymi cele związane z propagowaniem wiedzy historycznej w

Królewskiej Huty Malapane w Ozimku, Wiadomości Konserwatorskie nr 22/2007, s. 106-108; Die Brücken aus der Preussisch-Königlichen Hütte Malapane in Malapane/ Mosty z Pruskiej Królewskiej Huty Malapane w Ozimku, Ozimek 2009, Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi ISBN 978-83-929717-0-



Na uroczystości w Urzędzie Marszałkowskim J.T. Juros otrzymał złotą odznakę „Za opiekę nad zabytkami”.

społeczności lokalnej, ochronę zabytków i dziedzictwa kulturowego na terenie Ozimka i okolic oraz propagowanie walorów turystycznych i historycznych regionu. W latach 2009-2010 zrealizowało ono cykl 10 wykładów obrazujących historię miasta i huty od jej założenia w połowie XVIII do połowy XX wieku. Obecnie realizowany jest cykl wykładów „Najważniejsze postacie w 250-letniej historii huty i Ozimka”. Staraniem Stowarzyszenia w roku 2009 reaktywowano Towarzystwo Strzeleckie istniejące w Ozimku w latach 1834-1936. Stowarzyszenie gromadzi ekspozycje i czyni starania do odrestaurowania jednego z najstarszych budynków na terenie Ozimka, z przeznaczeniem na lokalne muzeum. Dotychczas udało się uratować od zniszczenia wiele bezcennych ekspozycji obrazujących przeszłość miasta i huty. Staraniem Stowarzyszenia przygotowano wystawę o żelaznych mostach z Ozimka, która została zaprezentowana z okazji oddania do użytku po remoncie wiszącego, żelaznego mostu łańcuchowego na rzece Mała Panew.

Dotychczasowe publikacje J.T. Jurosa: Historia rodu Juros, Ozimek 1998; Antoniów – najdawniejsza historia i rozwój, Ozimek/Antoniów 2001 (J.T. Juros, Bogdan Wieczorek); Rozwój hutnictwa w Dolinie Małej Panwi na przykładzie Królewskiej Huty Malapane w Ozimku, Ozimek 2005; Schodnia – najdawniejsza historia i rozwój, Ozimek/Schodnia 2005; Noty historyczne miejscowości gminy Ozimek, Ozimek 2006; Most wiszący z Pruskiej



2; Most wiszący z Pruskiej Królewskiej Huty Malapane w Ozimku, Inżynieria i Budownictwo, nr 4/2010, s. 225-227; W Dolinie Małej Panwi – historia frydrycjańskiej osady hutniczej Ozimek/Malapane do 1754 do 1945 roku, Ozimek 2010, Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi ISBN 978-83-929717-1-9.

Za swoją działalność, w dniu 18 marca 2011 r. został przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego uhonorowany złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami”. Na uroczystości w Urzędzie Marszałkowskim w Opolu dekoracji dokonała wojewódzki konserwator zabytków Iwona Solisz. W czasie uroczystości zebrani wysłuchali wykładu laureata pt. „Mosty z królewskiej Huty w Ozimku”.

* Świętowali jubilaci * Świętowali jubilaci * Świętowali jubilaci * Świętowali jubilaci *

Dwieście lat!

27 kwietnia w ozimskim Urzędzie Stanu Cywilnego kolejni nestorzy z naszej gminy w towarzystwie znajomych i najbliższych obchodzili rocznice urodzin i zawarcia związków małżeńskich. Serdecznie życzenia złożyli im zastępca burmistrza Zbigniew Kowalczyk oraz kier. USC Ewa Bronder.

80.urodziny obchodzili mieszkańcy Ozimka. **Marian Białek** ma w sumie 1 dziecko i 2 wnuków. **Michalina Halupczok** natomiast dochowała się 2 dzieci, 3 wnuków i 2 prawnuków. **Hildegarda Juraszek** (1,2,1) przybyła w towarzystwie córki **Krystyny**. **Marianna Kukuła** (2,2,1) świętowała z zięciem **Antonim** zaś **Jan Mińkowski** (3,2) z żoną **Luizą**. **Annie Piątek** (1,1,2) towarzyszył mąż **Zbigniew**.

Szmaragdowe Gody Małżeńskie (55. rocznicę zawarcia związku) świętowali **Zofia** i **Stanisław Grajoszek** (4,9,11) z Ozimka, którym towarzyszyli synowa **Bernadeta** i wnukowie: **Michał** i **Marek**. Natomiast Złote Gody Małżeńskie (50 -lecie pożycia): **Hildegarda** i **Antoni Pytel** (5,10) z Ozimka – w towarzystwie córki **Krystyny**,

synowej **Kamili** oraz wnuczków: **Daniela** i **Dominiki**. Taką samą rocznicę świętowali **Stefania** i **Walter Czech** (3,4) ze Schodni, którzy przyjechali z synem **Rajmundem** oraz **Krystyna** i **Herbert Polarz** z Krasiejowa, którzy w USC zjawili się z córką **Gabriela** i wnukiem **Sajmonem**. **Gertruda** i **Rudolf Widera** (4,5) z Krzyżowej Doliny przyjechali z synem **Horstem** a **Weronika** i **Oswald Miron** (2,3) z Dylak z kuzynkami: **Urszulą Nowak** i **Izłą Niestony**.

W swoich domach życzenia otrzymały: **Józefa Supel z Grodzca**, która celebrowała 90. urodziny (!) oraz **Jani-na Jastrząbek z Grodzca** i **Zofia Warzecha z Dylak** (80.rocznica urodzin).

Do serdecznych życzeń przyłączają się „Wiadomości Ozimskie”.



Marian Białek.



Michalina Halupczok.



Hildegarda Juraszek w towarzystwie córki Krystyny.



Marianna Kukuła świętowała z zięciem Antonim.



Jan Mińkowski z żoną Luizą.



Annie Piątek z mężem Zbigniewem.



Zofia i Stanisław Grajoszek w towarzystwie synowej Bernadety i wnuków: Michała i Marka.



Hildegarda i Antoni Pytel w towarzystwie córki Krystyny, synowej Kamili oraz wnuczków: Daniela i Dominiki.

WIT

*** Świętowali jubilaci * Świętowali jubilaci * Świętowali jubilaci * Świętowali jubilaci ***



Stefania i Walter Czech z synem Rajmundem.



Krystyna i Herbert Polarz w towarzystwie córki Gabrieli i wnuka Sajmona.



Gertruda i Rudolf Widera z synem Horstem.



Weronika i Oswald Miron z kuzynkami: Urszulą Nowak i Izą Niestony.



Jubilaci małżeńscy - od lewej siedzą: Krystyna i Herbert Polarz, Hildegarda i Antoni Pytel, Stefania Walter Czech, Weronika i Oswald Miron, Gertruda i Rudolf Widera oraz Zofia i Stanisław Grajoszek.



Jubilaci urodzinowi - od lewej siedzą: Michalina Halupczok, Jan Mińkowski, Hildegarda Juraszek, Anna Piątek, Marianna Kukuła, Marian Białek.

Wielkanocny barwinek dobry ...

... do apteczki i ... łóżka Lecznicza glina

Barwinek pospolity rzadko dziś pojawia się w świątecznych ozdobach i dekoracjach, a dawniej był jednym z symboli Świąt Wielkiej Nocy. Jego gałązkami z zimozielonymi liśćmi zdobiono koszyki ze świeconką, palmy i stoły w Wielką Niedzielę. Nazwa rośliny pochodzi od barwienia - w wywarze z jej liści barwiono na zielono wielkanocne kroszonki. Na Górnym Śląsku dawniej zwana była barwionkiem.



Barwinek.

Gatunek ten jest jedynym reprezentantem w naszej florze krajowej rodziny toinowatych. Zaliczany jest do półkrzewów lub krzewinek, posiada cienkie pędy płonne płożące się po podłożu i zakorzeniające się. Pędy kwiatowe są natomiast wzniesione i dochodzą do wysokości 15-25 cm. Ozdobne liście barwinka są skórzaste, eliptyczne, zimotrwałe, ciemnozielone, błyszczące i nagie. Pojawiające się od marca do maja liliowoniebieskie kwiaty, wyrastają po jednym z kątów liści i przypominają małe wiatraczki. Roślina ta jest składnikiem naszych lasów liściastych. Pierwotnie była dosyć często spotykana, rzadziej w niższych położeniach górskich, obecnie została jednak w wielu miejscach wyniszczona przez człowieka, głównie ze względu na jej wartość dekoracyjną.

Barwinek jest w naszym kraju objęty ochroną częściową. W województwie opolskim gatunek ten występuje na całym jego obszarze w rozproszeniu w różnego typu lasach liściastych i zaroślach. Bardzo często jego stanowiska mają pochodzenie antropogeniczne, np. związane z wyrzucaniem odpadków ogrodowych do lasu, czy sadzeniem barwinka przy śródpolnych i śródleśnych grobach oraz kapliczkach. Zjawisko to obserwuje się również na terenie gminy Ozimek. Naturalne stanowiska tego gatunku w naszej gminie możemy spotkać w lasach liściastych w okolicach Krasiejowa i Krzyżowej Doliny. Barwinek można rów-

niez spotkać na cmentarzach, gdyż ze względu na zimozielone liście, często sadzony był na grobach jako symbol wieczności, nieśmiertelności i raju. Roślina ta była także symbolem roślinnym greckiej bogini miłości - Afrodyty.

Magiczne właściwości tej rośliny znane były już od dawien dawna. Średniowieczna zielarka - św. Hildegarda z Bingen pisała o niej następująco: „Starty z robaczkami przy ziemi się obracającymi i z rozchodnikiem i użyty w potrawie wzniescia miłość między małżonkami”. Botanik i zielarz Nicholas Culpeper z XVII w. twierdził, że jeśli mężczyzna i kobieta jednocześnie zjedzą jej liście, to zrodzi się między nimi wielka miłość. Należy jednak z tym uważać, gdyż cała roślina jest trująca. Barwinek posiada również właściwości lecznicze - działa rozkurczająco na naczynia krwionośne, obniża ciśnienie krwi. W fitoterapii stosowany jest w leczeniu nadciśnienia, chorobie wieńcowej, uporczywych migrenach i zapaleniu żył. Otrzymywany z tej rośliny alkaloid winkamina stosowany jest w medycynie w ośpieniu starczym, zawrotach głowy, utracie pamięci i innych objawach starości, a także w schorzeniach naczyń mózgowych. W lecnictwie ludowym wywar z tej rośliny stosowany był przeciw biegunkom, do przemywania ran i przeciwko szkorbutowi. Kąpiele z dodatkiem wywaru używano także w chorobach reumatycznych.

Krzysztof Spalek

Krasiejów zastąpił z sensacyjnego odkrycia bardzo licznych skamieniałych kości triasowych płazów i gadów, które od lat 80. XX w. wydobywano się z pokładów gliny na terenie nieczynnej kopalni.

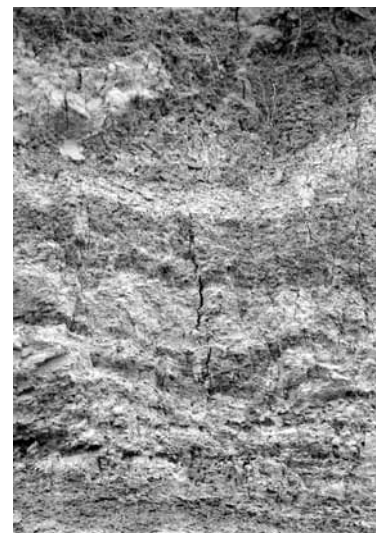
Na terenie Krasiejowa około 225 milionów lat temu były bagniste tereny położone nad brzegiem wielkiego jeziora, sięgającego Olsztyn na północy i Francję na zachodzie. W tych okolicach do jeziora uchodziła także szeroka delta rzeka. W Krasiejowie znajdują się pokłady ilowców pstrych, które są właśnie osadami późnotriasowych rzek i jezior. Istnienie triasowych glin po raz pierwszy stwierdził niemiecki geolog i paleontolog, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego - Carl Ferdinand von Roemer w 1870 r., które odkrył w dniu Małej Panwi w pobliżu huty w Ozimku. Powodem tak liczego zachowania się szczątków organicznych w krasiejowskiej glinie było odpowiednie stężenie zasadowych soli mineralnych oraz duża ilość odkładającego się mułu.

Najważniejszą rolę w tym procesie odegrała triasowa rzeka. Bez przynoszonych przez nią jonów wapniowych, nie byłoby tu skamieniałych kości. W osadzie na dnie jezior czy rzek bakterie rozkładają złożoną wraz z iłem czy piaskiem substancję organiczną zużywając tlen i wydzielając trujący siarkowodór. Na terenie dawnej kopalni gliny w Krasiejowie występuje kilka rodzajów barwnych ilów, tworzących różnej grubości warstwy, które zawierają dosyć spore ilości tlenków glinu (13,82 %) oraz wapnia (6,90 %), żelaza (5,72 %), magnezu (3,50 %), potasu (2,77 %) i krzemu (2,57 %), stąd też mogą one być, po odpowiednim przygotowaniu, stosowane w lecznictwie.

Glina w lecznictwie uzdrowiskowym i balneoterapii należy do tzw. ziem lecnicznych i stosowana jest zarówno zewnętrznie jak i wewnętrznie. Doustnie podawana jest w zaburzeniach żołądkowych i jelitowych oraz w bieguncie, przebiegających ze wzdęciami i powstawaniem produktów gnicia i fermentacji. Produkty te zostają w jelicie związane z



Pokłady lecnicznej gliny w Krasiejowie.



Warstwy jej barwnych rodzajów.

gliną i wydalone ze stolcem. Glina podana doustnie wiąże w jelitach związki toksyczne i czynniki chorobotwórcze, działając przeciwzapalnie. Zewnętrznie stosowana jest do zawiązań, okładów i kąpeli. Glina zabiegowa, jest specjalnie przygotowaną papką o odpowiedniej konsystencji. Musi być ona pobrana z większej głębokości, aby nie była zanieczyszczona, co najmniej przez godzinę prażona w piecu, a następnie sproszkowana. Taką sypką glinę miesza się a odpowiednich proporcjach z wodą aż do uzyskania oczekiwanej konsystencji, która zależna jest od rodzaju zabiegu. W niektórych przypadkach można już kupić sproszkowaną glinę zabiegową, całkowicie wyjąłowaną i przygotowaną do domowego użytku. Okłady z gliny utrzymuje się do 20 minut do 2 godzin w zależności od wskazań.

Wskazania do zabiegów z użyciem zimnej papki gliny obejmują przede wszystkim stany zapalne skóry, żył i naczyń limfatycznych, choroby reumatyczne stawów, zwichnięcia, skręcenia, urazy, zmiżdżenia, krwiaki i oparzenia. Na ukąszenia przez owady stosuje się glinę zmieszaną z wodą z dodatkiem octu winnego, w proporcji 1 część octu na 2-3 części wody. W lecznictwie stosuje się (tylko na zlecenie lekarza) okłady i kąpiele w chorobach skóry, zaburzeniach przemiany materii, chorobach infekcyjnych przebiegających z gorączką. Kąpiele lecniczne wykonywane są w tzw. zawieszynie, czyli silnie rozwodnionej glinie a zasady ich wykonywania nie odbiegają od ogólnych wskazań metodycznych w balneoterapii. Takie lecniczne kąpiele w glinie mogłyby stać się dodatkową atrakcją JuraParku w Krasiejowie, lecz ich stosowanie byłoby możliwe jedynie pod nadzorem specjalisty z zakresu balneoterapii.

Krzysztof Spalek

Woj.Przegl. Zesp. Tanecznych Ozimek 2011 - w obiektywie R. Bożyma.





Nasz udział w Mistrzostwach Polski Mażoretek Opole 2011.

